

# SYMPOLE

Nr 4 Rok II  
16-29 II 1976 r.

Cena 50 gr

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

## PRZED KONGRESEM MŁODZIEŻY POLSKIEJ

VII Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nakreślił kierunki rozwoju kraju na najbliższe kilka lat. W uchwale zjazdowej nakreślono też, jakie w związku z tym stawiane są zadania przed ruchem młodzieżowym.

W bieżącym roku odbyły się wspólne plenarne obrady ZG ZMS, ZG ZSMW i SZMW. Na posiedzeniu podjęto trzy uchwały: pierwsza przyjmuje główne kierunki pracy dla całego ruchu młodzieżowego, wynikające z uchwały VII Zjazdu PZPR, druga dotyczy zwołania w kwietniu 1976 roku Krajowych Zjazdów ZMS i ZSMW oraz Krajowej Narady Aktywu Młodzieżowego Sił Zbrojnych PRL, trzecia postanawia zwołać Kongres Młodzieży Polskiej. Droga do powołania jednej organizacji młodzieży pracującej zbliża się do końca.

Zjednoczona organizacja pod proponowaną nazwą Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej — jeśli taką decyzję podejmą Krajowe Zjazdy i Kongres Młodzieży Polskiej — zrzeszać będzie młodzież pracującą miast i wsi oraz odbywającą służbę służbę wojskową. Organizacja ta będzie wiodącą siłą w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Mówiąc o połączeniu organizacji trzeba stwierdzić, że jest to dalszy etap — po powstaniu FSZMP — integracji ruchu młodzieżowego, wynikły w związku z zacieraniami się różnic między problemami miast i wsi, np. duża grupa młodzieży mieszkającej na wsi, a pracującej w mieście dynamicznym rozwojem kraju w ostatnich latach, zbieżność wspólnych działań oraz szereg innych.

W chwili obecnej toczy się wśród młodzieży szeroka dyskusja nad projektem programu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Wydaje się, że nowa zjednoczona organizacja będzie pełniej reprezentować interesy młodzieży, szczególnie jeżeli dotyczyłyby problemów socjalno-bytowych, przede wszystkim zaś dbać o interesy młodej rodziny.

W dyskusji nad programem działania nowej organizacji przewija się problem ideowo-patriotycznego wychowania, kształtowania postaw, zaangażowanych w budowę socjalistycznej Polski.

Młodzież naszego zakładu, członkowie ZMS na swoich zebraniach poszczególnych kół omawiają nowy program, a dla pełnego poparcia VI Zjazdu ZMS oraz Kongresu Młodzieży Polskiej podjęto cały szereg zobowiązań społecznych i produkcyjnych, które są realizowane w ramach Młodzieżowej Wiosny Czynów. Reasumując trzeba stwierdzić, że ta wiosna jest jedną z najważniejszych dla polskiego ruchu młodzieżowego w okresie ostatnich 30-tu lat Polski Ludowej.

JERZY KŁOS

## On nas będzie reprezentował

Ma 29 lat, w naszym przedsiębiorstwie pracuje od początku roku 1967 na stanowisku referenta technicznego. Dziesięcioletni okres pracy w MPK przebiegał zasadniczo służba wojskowa, którą odbywał w latach 1967-1969. To właśnie wojsko zaszczytowało w nim zainteresowanie problematyką młodzieżową i pracy z młodzieżą. W wojsku otrzymał legitymację członkowską PZPR. Obecnie jest członkiem Egzekutywy KZ PZPR. Ze zainteresowaniem było połączone z bezpośrednim aktywnym udziałem w życiu rówieśników, świadczy fakt, iż został przewodniczącym Koła Młodzieży Wojskowej. Działalności młodzieżowej pozostał wierny do dnia dzisiejszego. Zapisując się do ZMS w roku 1969, po powrocie z wojska, pełnił kolejno funkcje: wiceprzewodniczącego Koła Warsztatów Tramwajowych w WET-Podgórze, przewodniczącego Koła w WET-Nowa Huta, członka Plenum ZZ ZMS, a od 1973 roku — przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS w Miejskim Przedsiębiorstwie Ko-

munikacyjnym w Krakowie. W 1975 r., został członkiem Prezydium Zarządu Dzielnicy ZMS. Zresztą nie jedynie to pole jego działalności. Jest radnym Dzielnicy Rady Narodowej w Podgórzu należy do TPPR, SITK-omi i LOK.

Gdybym opierała się tylko na suchych faktach można by jeszcze nadmienić, że posiada odznakę „Za Zasługi dla ZMS”, brązową odznakę SITK-om oraz odznakę 100-lecia Komunikacji-Miejskiej.

Za tym wszystkim kryje się jednak moralny człowiek ze swoimi problemami i radościami, a pełniąc najwyższą funkcję młodzieżową w przedsiębiorstwie zna — i w miarę możliwości rozwiązuje — problemy młodszej części naszej załogi. Jurek Kłos — bo o nim to pisałam — będzie nam reprezentował na VI Zjeździe ZMS i Kongresie Młodzieży Polskiej, który odbędzie się w kwietniu br.

Delegatowi życzymy pożyślnych obrad i miłych wrażeń ze Zjazdu i Kongresu.

(F.S.)



Prezydium Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej RZ. Przew. Konferencji Andrzej Balon przedstawia zebrany program obrad.

Z KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ RADY ZAKŁADOWEJ

## Załoga ponownie obdarzyła ich zaufaniem

W uroczystym nastroju w dniu 29 lutego br., w Zakładowym Domu Wczasowym w Osieczanach odbyła się, XII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Zakładowej. Prócz kierownictwa społeczno-politycznego i gospodarczego, udział w niej wzięli zaproszeni goście w osobach: sekr. Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki, Komunalnej i Przemysłu Terenowego — Janina Gajewska, przew. Krakowskiej Rady Związków Zawodowych — Antoni Dałkowski, członek prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego — Marian Kurek.

Referat sprawozdawczy z działalności Rady Zakładowej w minionej kadencji, wygłosił

## Konsultacja pokoleń

Jaka jest ta dzisiejsza młodzież?

Różnie mówią. Generalnie jednak głosy te da się podzielić na dwie oceny.

Jedną to ta, która w młodych widzi, tylko cechy złe i wszelkie dyskusje kończy stwierdzeniem „Myśmy byli inni”. Opinia druga należy do tych, którzy mówią, że „...młodzież jest taka, jaka jest”, to znaczy normalna, taka jakie jest społeczeństwo. A więc posiada cechy i dobre i złe. Bardzo podobalo mi się stwierdzenie Czesława Dylowicza na spotkaniu byłych działaczy ruchu młodzieżowego: „Młodzież jest taka, jaka jesteśmy ja sobie wychowali”. Najwięcej chyba żalu do młodzieży mają ludzie starsi, którzy nie mogą zrozumieć, skąd bierze

(Dokończenie na str. 3)

dotychczasowy przewodniczący Józef Grabacki. Z kolei dyrektor ekonomiczny przedsiębiorstwa mgr Alojzy Kusina przedstawił wskaźniki wykorzystania taboru, które scharakteryzował jako najwyższe w skali kraju. Mówił o podwyżkach płac, obniżeniu wypadkowoci przy pracy i poprawie warunków socjalnych, co w sumie w dużym stopniu wpłynęło na stabilizację załogi. Na zakończenie przedstawił wskaźniki ekonomiczne na rok 1976.

Następnie zabierało głos cały szereg osób spośród delegatów. Poruszyli oni wiele istotnych spraw, przede wszystkim z działalności usługowej i socjalnej przedsiębiorstwa, ale nie zabrakło również wypowiedzi na tematy z dziedziny wychowawczo-szkoleniowej i kulturalno-oświatowej.

Z delegatów na Konferencję, wybrane zostało Plenum, które na swoim pierwszym posiedzeniu wyłoniło Prezydium w składzie: przew. Józef Grabacki, wiceprzew. Kazimierz Cybulski i Eugeniusz Kuczek, sekr. Honorata Bachorska, skarbnik Maria Jordan, społ. insp. pracy Edward Kowal, sekr. ekon. Marian Dudek oraz Zygryd Fenrych, Jan Janas, Józef Patko, Zdzisław Skubieda. Przew. Komisji Rewizyjnej została Elżbieta Grochola, sekr. Danuta Mirzyńska. Równocześnie wybrano delegatów: na Krakowską Konferencję Związków Zawodowych — Kazimierza Cybulskiego, na Krajowy Zjazd Związków Zawodowych — Andrzeja Balona i Józefa Grabackiego. W skład Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej wejdzie 11 osób. W tym przew. Andrzej Balon, wiceprzew. Leszek Walas, sekr. Janina Kasprzyk, skarbnik Jan Gazda.

Wybierając ponownie te same osoby do władz związkowych przedsiębiorstwa, załoga

postawiła na działaczy już sprawdzonych w minionej kadencji RZ i jeszcze raz obdarzyła ich zaufaniem.

Konferencja zakończyła się wysunięciem całego szeregu wniosków, które wynikają z przedstawionego programu działania Rady Zakładowej MPK na lata 1976-1979 oraz ożywionej dyskusji. Napiszemy o nich w najbliższych „Sygnałach”.

MARIA BUBACZEWSKA

## NASI JUBILACI

SERDECZNE GRATULACJE ORAZ NAJLEPSZE ŻYCZENIA DALSZYCH, OWOCNYCH LAT PRACY, JAK RÓWNIEŻ ZDROWIA I WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI W ŻYCIU OSOBISTYM, SKŁADAMY NASZYM JUBILATOM, KTÓRZY W DNIACH 16-29 LUTEGO BR., OBCHODZĄ JUBILEUSZ PRACY W MPK KRAKÓW:

35 LAT  
Henryk CZAJKOWSKI — Dział Płac

30 LAT  
Ludwik STODOLAK — Wyzd. Taryfowo-Biletowy  
Bolesław SUSUŁ — WEA Czyżyny

25 LAT  
Józef IWĄŃSKI — Wyzd. Transp. i Sprz. Specj.  
Joanna KRUK — Wyzd. Taryfowo-Biletowy  
Władysław MACHNO — Zakł. Remont.-Inwest.  
Władysław POKUTA — Wyzd. Remont.-Produkc.  
Józef SOLARZ — Wyzd. Remont.-Produkc.

20 LAT  
Anna Ewa NOWAK — Wyzd. Prod.-Remont.  
Stefan OJCZYK — WET Nowa Huta  
Julia Maria ŚLIWIŃSKA — Wyzd. Taryf.-Biletowy

15 LAT  
Janina ŁUSZCZAK — Zakł. Remont.-Inwest.  
Mieczysław WARCHAŁ — WEA Czyżyny

10 LAT  
Jan CIENKOSZ — Wyzd. Torów  
Józef FILIPOWSKI — Zakład Taksówek  
Alfred KOCERBA — Zakł. Remont.-Inwest.  
Zbigniew MARCINIĄK — WEA Bieńczyce  
Marian SZOSTEK — WEA — Czyżyny

PRZEKAZANIE  
RADIOWOZU

## W XXX-lecie ORMO

Trzydzieści lat temu 21 lutego 1946 roku, powołana została do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Uchwała ta była usankcjonowaniem samorządnego powstających już od pierwszych dni po wyzwoleniu w wielu zakładach pracy ochotniczych grup obronnych.

Trudne to były lata i wielu z pierwszych ORMOWCÓW zginęło w czasie pełnienia obowiązków. Swe życie oddawali za zwycięstwo władzy ludowej. Mijały lata i zmieniała się rola organizacji ORMOWSKIEJ. Dziś ogranicza się do działalności profilaktycznej, współdziałania z milicją w utrzymywaniu porządku i bezpieczeństwa, ochronie mienia oraz czuwaniu nad ruchem drogowym. Tej zaszczytnej służbie całe dziesiątki tysięcy ORMOWCÓW, poświęcają swój wolny od pracy zawodowej czas.

Uroczystość 30-lecia ORMOWSKIEGO była okazją do zorganizowania w naszym przedsiębiorstwie uroczystej akademii z udziałem kierownictwa polityczno-społecznego i gospodarczego zakładu na czele z przew. Społecznego Komitetu ORMOWSKIEGO przedsiębiorstwa I sekr. KZ PZPR Adamem Jedrusikiem oraz zaproszonych gości m. in. w osobach z-cy komendanta Sztabu Miejskiego ORMOWSKIEGO Jarosława Pauchy, z-cy komendanta dzielnicy MO Kraków-Sródmieście kpt. Adama Cwiakały, przew. Dzieln. Komitetu Społ. ORMOWSKIEGO Dominiewskiego, komendanta Sztabu Dzielnicy ORMOWSKIEGO Stefana Puchacza, inspektora d.s. ORMOWSKIEGO KD MO Kraków-Sródmieście Józefa Leśnego, kierownika Sekcji Społ. Insp. d.s. Ruchu Drogowego przy KD MO Kraków-Sródmieście Adama Klimończyka.

Momentem kulminacyjnym akademii było przekazanie przez kierownictwo MPK, specjalnego samochodu-radiowozu dla Społecznego Sztabu ORMOWSKIEGO dzielnicy Kraków-Sródmieście, działającego przy naszym przedsiębiorstwie.

Po odczytaniu obszernego sprawozdania z działalności jednostki ORMOWSKIEGO przez komendanta Sztabu Stanisława Murzynę, w którym poza rysem historycznym tej organizacji, przedstawiony został szczególnie jej rozwój w przedsiębiorstwie — od momentu powstania aż po dzień dzisiejszy jak również zakres i efekty działania. Następnie odczytany został meldunek komendanta Jednostki ORMOWSKIEGO Jerzego

(Dokończenie na str. 3)

(MB)

# GAZETA

## na cenzurowanym

Spotkanie zespołu redakcyjnego z Czytelnikami, uczestnikami konkursu „Taka jesteś gazeta” odbyło się w sali Klubu „Tramwajarz” przy pl. Serkowskiiego 7. Program spotkania opracował i imprezę prowadził redaktor naczelny „Sygnałów-MPK” Stanisław Szymański. W przerwach między konferansjerką, grał i śpiewał zespół „Wawele”.

Spotkanie poprzedziło komisyjne losowanie nagród wśród ankietów — uczestników konkursu. Podczas imprezy nastąpiło wręczenie zwycięzcom nagród. A było ich sporo — proporcjonalnie do ilości głosów (100-lecie MPK), chusty, flakony, szklanki i serwisy. Ci spośród biorących udział w konkursie, którzy odpowiedzieli zgodnie z kryteriami zawartymi w kuponach konkursowych, a równocześnie mieli szczęście do wylosowania otrzymali teraz nagrody. Pierwsza — serwis śniadaniowy przypadła Barbarze Dudajek, pracownicy Biblioteki, druga — serwis do czarnej kawy — Janowi Hlaście z Oddziału Radiotelefonów.

Po części oficjalnej i rozdaniu nagród rozpoczął swój występ zespół muzyczno-wokalny „Pantograf”. Całość imprezy wypadła niemal na medal, chociaż frekwencja nie bardzo dopisała. Takie zdanie wyrażali o niej uczestnicy, a nasi goście. Przy okazji dziękujemy Działowi Usług Bytowych za zorganizowanie „zaplecza” gastronomicznego — wody mineralnej, paluszków, czarnej kawy i zdobywcę (tłusty czwartek!) paczków.

Jaki cel miał konkurs? Co dały nam wypełnione przez

Czytelników ankiety? Niewątpliwym celem konkursu była ocena przez Czytelników artykułów pisanych przez nasz zespół redakcyjny. W ankietach wypowiedzieli się co akceptują, a co ich zdaniem należy odrzucić, równocześnie co wprowadzić w to miejsce



Barbara Dudajek — zdobywczyni pierwszej nagrody w naszym konkursie.

nowego. Ankiety w kilku wypadkach dają koncepcje nowych stałych pozycji, w innych poruszają sprawy, o których dotąd na łamach gazety nie pisaliśmy. Plon tych wszystkich propozycji jest dla nas, redagujących gazetę niewątpliwie cenny. Jest on drogowskazem do dalszej pracy, do kształtowania profilu gazety — dążenia do jej poczytności.

MARIA BURACZEWSKA

Ze szczególnym wzruszeniem i szacunkiem czyta się obszerny tom kartek z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939—1945, który pod tytułem NE CEDAT ACADEMIA ukazał się w Wydawnictwie Literackim w opracowaniu Marii i Alfreda Zarębów. Jest to zbiór wspomnień i sprawozdań ludzi, których nazwiska stanowią często pomniki chwały nauki polskiej, wspomnienia profesorów i uczniów — nie wykute na kamiennych obeliskach, lecz niżej ruchu oporu. Czytając tę pełną ukrytych emocji książkę warto pamiętać, że ów tajny Uniwersytet Jagielloński działał w Krakowie, mieście pełnym gestapowców i urzędników Generalnego Gubernatorstwa. Pamiętać należy, że wykładali na nim profesorowie, którzy rzeczywistość obozów koncentracyjnych znali z własnych doświadczeń, przeto mieli pełną świadomość losu, jaki ich czeka w wypadku zdrady, czy „wsypy”, a ludzi,

którzy po dwakroć potrafią być bohaterami nie ma wielu. NE CEDAT ACADEMIA kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim 1939—1945. Zebrał i opracował: Maria i Alfred Zarębowie. Cena 95 zł.

W wydawnictwie „Iskry” ukazała się książka Janusza Wolniewicza zatytułowana: DELFINY Z UKAYALI.

Jest to barwnie i ciekawie napisana relacja z wyprawy podróżniczej do Ameryki Południowej. Jej kolejnymi eta-

pami są Wyspy Diabelskie, które były jeszcze po wojnie miejscem zesłań na galary, dzungla peruwiańska, sploty rzekami Tombo i Ukayali. Spotkania z egzotyczną przyrodą, plemionami Indian, z przegodą sprawiają, że czyta się tę książkę z niesłabnącym zainteresowaniem.

Janusz Wolniewicz DELFINY Z UKAYALI. Cena 35 zł.

Miłośnikom historii, zwłaszcza starożytnej, napewno przypadnie do gustu książka znanego i u nas francuskiego

autora powieści historycznych Maurice'a Druona — ALEKSANDER WIELKI. Wielu świadków zwycięstw macedońskiego wodza spisało relacje o jego życiu. Do naszych czasów dotrwały jednak tylko nieliczne teksty starożytnych pisarzy.

Maurice Druon nadał swojej powieści efektywną formę domniemanego pamiętnika Arystandra z Telmissos, urzędowego wieszczbiarza królów Macedonii. Zasadę główną swojej opowieści sam autor tak określa na wstępie: „Przestrzegalem jedynie tej reguły: nie miać się nigdy z prawdą historyczną, natomiast śmiało wysuwać hipotezy”. Być może właśnie owo wsparcie wiedzy historycznej wyobraźni pisarza zapewniło książce znaczną poczytność, o czym świadczy chociażby to, że została ona przetłumaczona na dziewięć języków.

Maurice Druon ALEKSANDER WIELKI, przekład Anna Jędruchowska — książka kosztuje 50 zł. (Wybrał Jan Młast)

Ze studniówki



Tradycyjny polonez.



Dyr. d/s Zabezpieczenia Ruchu inż. St. Czajkowski we wspólnej zabawie

### Życie towarzyskie

## Z ukosa

mamy już pewność, że dedukcja jest słuszną.

I nagle wszystkie nasze misternie wyciągane wnioski z niby przesłanek „biorą w łeb”. Bo oto okazuje się, że nasz „przestępca” jest po prostu w... szpitalu. Na tym jednak nie kończy się nasze zainteresowanie osobą, bo nagle przypominamy sobie, że faktycznie dany osobnik zachowywał się dość dziwnie, był jakiś rozkojarzony. Ani chybi znajduje się w szpitalu psychiatrycznym. Kiedy jednak interesujący nas osobnik wraca do domu, następnie do pracy i to na to samo stano-

Przypomina nam się, że przecież istnieje na naszej klatce lub w zakładzie pracy samotna kobieta. Przypomina nam się również, że ta osoba to wcale nie taka samotna. Ona jest po prostu niezamężna, a ten jej „gach” to rozwodnik, no i jest stały temat na zebrania towarzyskie, czy też rozmowy w biurze przy „kawusi”, kiedy nie można do czekać się godziny kończącej pracę.

No bo, jak tu się nie zainteresować, skoro obok istnieje ktoś, co to ma już swoje lata, a nie ma męża. Na pewno ma jakieś „mankamenty”, skoro nikt „nie wziął” ją za żonę? No i tu, nieograniczone pole do domysłów.

Na pewno ta... odbiła — niewątpliwie — kochanej i kochającej żonie męża, a ojca dzieciom. Nie może być inaczej, tylko wyciąga od niego pieniądze, a on — biedny i omotany — na pewno nie płaci alimentów.

Jeżeli natomiast coś o danej osobie wiemy i w dodatku wiadome jest, że zarabia co najmniej tyle, co jej „wybraniec” no, to niewątpliwie go utrzymuje. Zresztą w ogóle na kobiecie wiesz się psy. Jeżeli jest to osoba rozwiedziona, to na pewno była jej wina. Jeżeli natomiast znokogoś rozwiedzionego, to też jej wina. Zarzuca się to, że ktoś może sam mało odpowiedzialny zażył rodzinę, a potem nie mogąc lub nie chcąc sprostać obowiązkom, zostawił tę rodzinę i chociaż logika nasuwa nam stwierdzenie, że przecież nie można winić kogoś tylko za to, że jego znajomi byli nieodpowiedzialni, bądź nie ułożyli im się życie. Nie każdy przecież wy-

grywa dobry los. Zresztą nie bardzo widzę sens w dopatrywaniu się sensacji w czyimś życiu. A może tak zabawialibyśmy znajomych sensacjami z własnego życia? Większość z nas przecież miałaby co opowiadać. Ot, na przykład: jak to się „kombinuje coś na lewo”, by potem dolożyć kolegom do „składki”? Albo, jak tłumaczy się żonie o ważnym i długim zebraniu, po którym rannego „kaca” tłumaczymy męczącą naradą? Czemuz by się tym nie pochwalić, i to w dodatku przy żonie? Zyskaloby się wtedy aprobatę otoczenia i nazwę spryciarza. Czemuz by nie zabawić zebranych o ścyskach i bójkach rodzinnych?

Powiecie może, że w wpa- szych stadiach ich nie ma? Owszem, może nie u wszystkich, ale czy właśnie ci najwięksi plotkarze — pseudodetektywi, entuzjaści czyichś tragedii, nie mają więcej na sumieniu od swych ofiar? Czy czynią negatywne przypisywane innym, nie są ich udziałem? Tylko, że o tym jeszcze nikt nie wie, żona nie miała okazji dowiedzieć się nie o mężu, bo on sam ciągle przynosi sensację o życiu innych. Owszem, sąsiedzi słyszą nawet jej płacz i krzyki, ale oni są małżeństwem, nie mają zamiaru się rozwodzić, a więc po co się wtrącać? A, że dzieci widzą pijanego ojca i płaczącą matkę? Co tam? Przecież to dzieje się w ich domu, na zewnątrz są „dobry rodziną”.

Pewnie wielu Czytelników pomyśli, że wypisuję brednie. Przyjrzyjcie się lepiej plotkarzom i nie trzeba będzie na pewno „wchodzić za błoconymi buciorami w ich życie”, by stwierdzić, że mam rację. Przeważnie są to ludzie, którzy sobą nie reprezentują żadnych wartości moralnych i swoje wady chętnie „przypinają” innym.

I druga strona, ileż to tragedii powstało „dzięki” właśnie tymże wścibskim i ciekawym cudzego życia? Dlatego plotkarzom poradzicie, by zajęli się sobą i swoimi sprawami. Każdy, zdrowy psychicznie człowiek, powinien brać odpowiedzialność za to, co robi i mówi. A plotkarze, niestety, jej nie ponoszą.

FILOMENA SERWIN



Przew. RZ Józef Grabacki odczytuje sprawozdanie z działalności RZ.



Moment głosowania podczas Konferencji. Na pierwszym planie od lewej: Barbara Grelowska, Tadeusz Fischer, Ryszard Dyrcz.

# KĄCIK ZBoWiD-owca

Kazimierz BILIŃSKI —  
odznaczony KRZYŻEM  
KAWALERSKIM  
ORDERU ODRODZENIA  
POLSKI

W dniu 20 lutego br., z okazji 58 rocznicy powstania Armii Czerwonej, w Klubie Oficerskim odbył się koncert kombatancki, zorganizowany przez Zarząd Oddziału ZBoWiD Kraków-Śródmieście. W czasie tej uroczystości dokonano odznaczeń zasłużonych członków ZBoWiD.

Wśród odznaczonych Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski był również członek naszego Koła ZBoWiD, st. inspektor ruchu Wydz. Zabezp. Ruchu — kol. Kazimierz Biliński, którego sylwetkę, jako żołnierza spod Falais-Chombois, prezentowaliśmy na łamach Nr 6 „Sygnałów” z czerwca 1975 r.

Sylwetkę Franciszka CZAJKOWSKIEGO, żołnierza Armii Czerwonej, I Armii WP, uczestnika walk z bandami o utworzenie władzy ludowej, prezentowaliśmy na naszych łamach („Sygnały” Nr z 1—15. VII. 1975 r.).

Milo nam donieść, że w dniu 26 lutego br., w czasie plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Krakowie, kol. Franciszek CZAJKOWSKI został udekorowany KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI, przyznany przez Radę Państwa PRL.

Obu ZBoWiD-owcom gratulujemy tych zaszczytnych i wysokich odznaczeń. (S)

## Komunikat

W związku z organizowaną na terenie „Domu Tramwajarzy”, przy pl. Serkowski 7 — salą pamięci walki i martyrologii pracowników MPK, Zarząd Koła ZBoWiD zwraca się z gorącym apelem do pracowników naszego przedsiębiorstwa o udostępnienie wszelkich pamiątek związanych z uczestnictwem w organizacjach społeczno-politycznych okresu międzywojennego, w okresie okupacji i pierwszych latach po wyzwoleniu, służby wojskowej w czasie kampanii wrześniowej, służby w szeregach Armii Czerwonej, w odrodzonym Wojsku Polskim, w polskich siłach zbrojnych na Zachodzie, pobytu w więzieniach hitlerowskich, obozach jenieckich i koncentracyjnych, służby w jednostkach biorących udział w walkach o utrwalenie władzy ludowej.

Mogą to być zarówno ekspozyty rzeczowe (np. części umundurowania i broni, odznaczeń, odznak itp.), dokumenty (np. legitymacji, zaświadczeń, dyplomów, pism, prasy podziemnej i obozowej, rozkazów, afiszy, ulotek itp.), zdjęć.

Wymienione — i ewentualnie inne — materiały, prosimy składać u Z-cy Dyr. d/s Zabezpieczenia Komunikacji — inż. Stanisława CZAJKOWSKIEGO, ul. Wawrzyńca 15 — parter.

Zasady przekazania lub wypożyczenia eksponatów — o-mówione zostaną indywidualnie z zainteresowanymi (właścicielami pamiątek).

(S)

## Sprostowanie

Przepraszamy Ob. Rozalię Sawicką z Zakładu Komunikacji Samochodowej, której zmieniliśmy w „Naszych jubilatach” imię — „Sygnały” nr 3 z 1—15. II. 76 r.

Również przepraszamy Ob. Tadeusza Modesana z Wydziału Taryfowo-Biletowego, za

„Ci co za naszą i Waszą”

# Wrzesień 1939 przynosi mu powołanie na front

Wypełnione aktywną pracą w organizacji młodzieżowej TUR są lata Józefa Zdzisława MASŁANKI, urodzonego w 1910 roku. Pracę tę, przerywa otrzymane w 1932 roku powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po zwolnieniu ze służby czynnej, podejmuje z powrotem pracę polityczną w tej młodzieżowej organizacji. Z funduszu bezrobocia otrzymuje zatrudnienie w Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie, w charakterze robotnika sezonowego. W tym czasie, jest już jednym z organizatorów wieców, na których padają żądania podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Podczas strajku zorganizowanego w „Sempericie” w 1936 roku, J. Z. Maślanka wybrany zostaje do Komitetu Strajkowego. Organizuje składki pieniężne dla jego uczestników. Bierze udział w pochodzie protestacyjnym, spod „Domu Kolejarza”, przy ul. Warszawskiej do budynku Województwa, przy ul. Basztowej. W czasie pochodu granatowa policja strzela do manifestantów, raniąc ich i zabijając. J. Z. Maślanka zostaje wówczas dotkliwie pobity. W dzień pogrzebu ofiar manifestacji, pełni w pochodzie robotników straż porządkową.

Wrzesień 1939 r., przynosi mu, jak wielu innym Polakom, powołanie na front. Pod koniec tragicznej kampanii, oddziały Wojska Polskiego (w jednym z nich znajduje się również Z. Maślanka), wyco-



fują się spod Lwowa aż do Rumunii. Tam otrzymują wiadomość, że zostaną przewiezieni od portu Konstanca, skąd okrętami dalej do Francji, gdzie właśnie tworzy się Armia Polska pod dowództwem gen. Sikorskiego. Po paru dniach jednak, żołnierze polscy zostają rozbrojeni i osadzeni w obozie za drutami. J. Z. Maślanka marzy o przedostaniu się do Francji i ucieki z obozu. Aresztowany przez żandarmów, oddany zostaje do obozu karnego. Kiedy znów nadarza się okazja do ucieczki, korzysta z niej i ponownie zostaje aresztowany, a następnie oddany władzom niemieckim.

Jest jednym z wielu uciekinierów, którzy przewiezieni zostają do obozu. Przesłuchiwani i bity, ratuje się klamstwem, że chciał tylko dostać się do pracy, a nie uciekać z Rumunii. W obozie choruje na czerwonkę i reumatyzm. Wraca do kraju i rozpoczyna pracę, znów w Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie. Równocześnie wstępuje do Związku Walki Zbrojnej. Ukrywa poszukiwanych przez Gestapo, przechowuje tajne polskie dokumenty i przewozi wiadomości z frontu. Przed Powstaniem Warszawskim, zostaje aresztowany i przewieziony do obozu w Płaszowie. Zwolniony na interwencję dyrektora (Niemca) MKE, wraca do pracy.

Po wyzwoleniu w 1945 roku, wstępuje do PPS. Nadal pracuje w Miejskiej Komunikacji w Krakowie i równocześnie aktywnie, społecznie w Związku Zawodowym. Po 38 latach pracy zawodowej, w ubiegłym roku przechodzi na emeryturę. Jest członkiem Koła ZBoWiD. Posiada Złoty Krzyż Zasługi oraz złotą odznakę Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Tere-

nowej.

Lata walki i pracy zarówno zawodowej, jak i społecznej cechują życie J. Z. Maślanki długoletniego pracownika, oddanego przedsiębiorstwu komunikacyjnemu i miastu, z którym związał całe swoje życie.

MARIA BUBACZEWSKA



Moment przekazania radiowozu.

## XXX-lecie ORMO

(Dokończenie ze str. 1)

go Kosteckiego przy Wydziale Eksploatacyjnym Autobusowym Czyżyny o podjęciu z okazji 30-lecia zobowiązania.

Kolejnym punktem akademii było wręczenie odznaczeń, dyplomów oraz nagród rzeczowych i pieniężnych zasłużonym członkom tej organizacji.

Najwyższe odznaczenia otrzymali: Złota Odznaka „W Służbie Narodu” dyr. naczelny inż. Eugeniusz Więcek, Złota Odznaka „Za Zasługi dla ORMO” — I sekretarz KZ PZPR Adam Jedrusik, brązowe medale — Komendant Sztabu Jednostki ORMO — Stanisław Murzyn i dowódca plutonu ORMO z WET Kra-

ków-Podgórze — Czesław Koldziej.

Wiele ambicji i osobistego zaangażowania, wkładają nasi ORMO-wcy w wykonywanie swoich dodatkowych poza pracą zawodową zadań. Dowodem wysokiego dla nich uznania, są listy z gratulacjami i życzeniami dalszej owocnej pracy jakie nadeszły do Społecznego Zakładowego Komitetu ORMO przy naszym

przedsiębiorstwie od Ministra Spraw Wewnętrznych i Komendanta Miejskiej Komendy MO w Krakowie.

Nasi ORMOWcy znajdują się wszędzie tam, gdzie wymaga tego interes społeczny. Stale wzrastają ich szeregi o nowych towarzyszy, czuwających nad zachowaniem porządku, ładu i bezpieczeństwa w naszej ludowej Ojczyźnie.

MARIA BUBACZEWSKA

## Komunikat

Zakład Usług Socjalnych zawiadamia, że przyjmie do pracy na koloniach letnich organizowanych przez nasze przedsiębiorstwo w niżej podanych turnusach — osoby reflektujące na stanowisko:

do ŻYWCA-SPORYSZA  
na turnus od 8. VI. do 28. VII.  
od 28. VI. do 19. VII.  
od 19. VII. do 9. VIII.

— intendenta  
— magazyniera  
— pomoce kuchenne  
— sprzątaczkę

do JASTRZĘBI GÓRNEJ  
na turnus od 10. VI. do 30. VI.

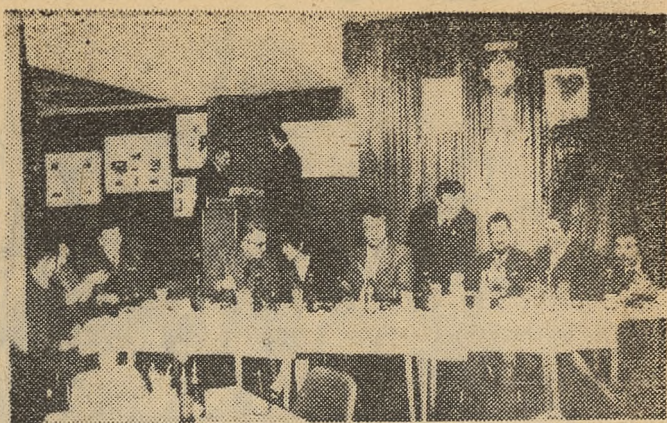
od 30. VI. do 20. VII.  
od 20. VII. do 9. VIII.

— kucharkę  
— intendenta  
— pomoce kuchenne  
— sprzątaczkę

do JONIN  
na turnus od 10. VI. do 30. VI.  
od 30. VI. do 20. VII.  
od 20. VII. do 9. VIII.

— kucharkę  
— intendenta  
— pomoce kuchenne

UWAGA — warunkiem przyjęcia do pracy jest wyrażenie zgody na zatrudnienie w ciągu trwania wszystkich 3-ch turnusów.



Wszyscy doceniamy zaangażowanie i poświęcenie Honorowych Dawców Krwi. Im też poświęcamy dużo uwagi przy różnych okolicznościowych uroczystościach i spotkaniach. Niedawno odbyło się pierwsze spotkanie Honorowych Zasłużonych Dawców Krwi w Zakładach Gumowych „Stomil”.

W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel naszego Klubu HDK kol. Józef Grabowski. Na jego ręce złożone zostały pozdrowienia dla wszystkich Krwiodawców w MPK, co czynimy z dużą przyjemnością, dołączając się do nich.

Fot. Aleksander Magiera

## Konsultacja pokoleń

(Dokończenie ze str. 1)

Jednym z zarzutów wymienianych na spotkaniu „seniorów”, było to, iż młodzież nie potrafi się wspólnie bawić, że brak jej życia zbiorowego, że trudno ją zebrać. Kiedyś podobno było inaczej. Młodzież była z sobą związana nie tylko wspólną pracą, ale i zabawą. Wierzymy, że tak było, ale wtedy nie było tyle klubów środowiskowych, kin i teatrów. Młodzież nie miała wyboru. Zresztą może to i faktycznie jedno niedociągnięcie naszej działalności, że nie potrafimy młodzież skupić wokół organizacji? Nie przekreśla to oczywiście sukcesów na innym polu, świadczą o tym zresztą nie tylko sukcesy czysto młodzieżowe jak: TMMT czy TMMG, ale sukcesy przedsiębiorstwa, w których mamy duży swój udział, bo jesteśmy jego pracownikami.

Oczywiście na spotkaniu zostało to wszystko zauważone przez „seniorów” działalności młodzieżowej. Na zakończenie spotkania został wybrany Zarząd Klubu Seniora i Aktywności Młodzieżowej, którego prezesem został — Tadeusz Walczak, sekretarzem — Elżbieta Kaznowska, oraz Marian Hebda, Ryszard Sasuła i Eugeniusz Pasternak — jako członkowie. A więc spotkanie nie było pierwszym, ale nie ostatnim, gdzie wspólnie o sprawach młodych dyskutować będą dwa pokolenia. (FS)

No i jak tu nie wierzyć naczelnemu hasłu członków Komisji Edukacji Narodowej, które brzmiało: „Takie będą Rzeczypospolite, jakie młodzi ich chowanie”.

## Zgodnie z etyką zawodową

Wykonując swój zawód, wiele osób w szczególny sposób narażonych jest na nieprzewidziane wypadki przy pracy. W naszym przedsiębiorstwie są to: kierowcy, motorowi, pracownicy zatrudnieni przy obsłudze urządzeń mechanicznych w warsztatach, czy kontrolerzy biletów. Właśnie ci ostatni wykonują swoją pracę nie tylko w trudnych, uciążliwych dla zdrowia warunkach — narażeni na zmiany temperatury — często bowiem zmieniają podczas wykonywania swoich obowiązków służbowych, pomieszczenia zamknięte na otwartą przestrzeń, ale również ulegają nieprzewidzianym wypadkom przy pracy, do których należą: pobicie czy wypchnięcie ze środków miejskiej komunikacji. Otóż właśnie, są one nieprzewidziane, bo kiedy przy wykonywaniu innej pracy można wcześniej pomyśleć o skutku nieprawidłowego postępowania z pojazdem, maszyną czy innym narzędziem pracy, to reakcji drugiego człowieka na żądanie okazania przez kontrolera ważnego biletu, nie da się niestety przewidzieć.

Właśnie wynikiem różnych zachowań pasażerów w stosunku do kontrolujących, było 10 wypadków przy pracy w Wydziale Taryfowo-Biletowym w 1974 roku, a już 11 w roku ubiegłym. Jaką cyfrę przyniesie rok bieżący? Nie wiadomo. Jedno jest pewne,

że wszelka profilaktyka — zabezpieczenie osoby ochrona (jak kto woli) przed ewentualnymi i nieprzewidzianymi „zachowaniami się”, niektórych pasażerów — nie zdaje z reguły egzaminu. Zależy tu dużo od świadomości całego społeczeństwa. A więc pozostaje apel do wszystkich jego członków o postawę — piętnowanie tych niedyscyplinowanych jego przedstawicieli, a w ewentualnie zaistniałych sprawach spornych udzielenie pomocy tym, którzy wykonują swoje powinności zawodowe, czynią więc nie wychodzące poza ramy wyznaczonych zakresów obowiązków służbowych i zgodnie z etyką zawodową.

MARIA BUBACZEWSKA

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Stanisław Szymanski (redaktor naczelny), Piotr Borowski, Maria Bubaczewska, Filomena Serwin. Zdjęcia: Wacław Habratowski.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńca 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17



W pierwszej drużynie piłkarskiej KS „Tramwaj” występują obecnie: Baś, Pers, Przebin-  
da, Walczyk, Skuta, Ciastoń, Wąsikowski (w rzędzie górnym od lewej) oraz Habel, Kra-  
sowski, Maniatowicz, Chróściel i Sataś (w rzędzie dolnym od lewej).

Fot. Kazimierz Mucha

## OCENIAMY DZIAŁALNOŚĆ ZKS „TRAMWAJ”

# Czas wyjechać z bocznego toru

Zakładowy Klub Sportowy „Tramwaj” prowadzi aktualnie dwie sekcje — piłki nożnej i tenisa stołowego. W związku z tym, iż upłynął okres kadencji zarządu klubu wybranego 17 kwietnia 1973 roku, czas na ocenę jego działalności.

W sekcji piłki nożnej zarejestrowanych jest obecnie 100 czynnie uprawiających tę dyscyplinę zawodową, rekrutujących się spośród pracowników naszego przedsiębiorstwa oraz szkoły przyzakładowej.

Po jesiennej rundzie rozgrywek bieżącego sezonu pierwsza drużyna piłkarska występująca w klasie A zajmuje siódme miejsce na czternaście rywalizujących w tej grupie.

Rezerwa seniorów i grający w klasie A juniorzy znajdują się odpowiednio w górnej i środkowej strefie tabeli. Nasz zespół grający w lidze wydzielonej juniorów zajmuje niestety przedostatnią lokatę.

Analizując wyniki poszczególnych drużyn ZKS „Tram-

waj” trzeba stwierdzić, że rezultaty są absolutnie niezadowalające. Piłkarzom stworzono wprawdzie odpowiednie warunki przygotowania się do rozgrywek, nie zostały jednak one odpowiednio wykorzystane przez zawodników. Praca treningowa, mimo osobistego zaangażowania trenera Mieczysława Kolasy, a także przeznaczenia na ten cel sporych środków finansowych pozostawia wiele do życzenia. Niepokoje przede wszystkim stanowiło zbyt mała frekwencja na treningach, a także nie najlepsza atmosfera w zespole.

Pierwszy zespół juniorów, który w zeszłym roku awansował do ligi wydzielonej boryka się również z poważnymi trudnościami, spowodowanymi głównie odejściem dziewięciu piłkarzy ze względu na przekroczony limit wieku. Miejmy jednak nadzieję, że nasza drużyna uniknie degradacji ze swej klasy rozgrywkowej. Awans do ligi wydzielonej

jest w dużej mierze zasługą trenera Stefana Sękowskiego i sukcesu tego absolutnie nie można zaprzepaścić. Wydaje się też, że konieczne jest powołanie zespołu trampkarzy w oparciu o młodzież uczęszczającą do Szkoły Podstawowej nr 11, nad którą nasze przedsiębiorstwo sprawuje patronat. Jest to chyba jedyna droga w celu stałego dopływu „świeżej krwi” do juniorów, a w dalszej perspektywie seniorów.

W sekcji tenisa stołowego zarejestrowanych jest 30 zawodniczek i zawodników. Sekcja posiada dwa zespoły z których pierwszy zajmuje I miejsce w walce o awans do II ligi, natomiast rezerwa gra z powodzeniem w klasie A. Ewentualny awans naszego zespołu do II ligi jest jednak realny jedynie wówczas, gdy sportowcom stworzy się jak najlepsze warunki. A przecież aktualne sukcesy nie mogą przesłonić sporych trudności kadrowych (szczególnie chodzi tu o zawodniczek), z którymi zaczyna się borykać sekcja. Przeciętą wieki pierwszego zespołu jest wysoka, brakuje wartościowych rezerw. Niepokoje również to, że niemal wszyscy członkowie sekcji rekrutują się z różnych szkół i zakładów pracy, tak więc nie są oni bezpośrednio związani z MPK. Uwzględniając ten fakt staje się jasne, że występują olbrzymie kłopoty np. ze zwolnieniem na zawody czy organizowaniem obozów

kondycyjnych. Jedyńy działacz sekcji tenisa stołowego Mieczysław Czarnecki pracuje z dużym zaangażowaniem. Cóż jednak może on zdziałać w pojedynkę, w dodatku gdy brakuje kosztownego sprzętu, są kłopoty ze środkami transportowymi na zawody itp.

Wróćmy do stwierdzenia zawartego w tytule. Osiągnięcia naszego Klubu w porównaniu z kilkoma latami ubiegłymi należy uznać za lepsze, jednak są one nieadekwatne do ambicji zarządu oraz załogi naszego przedsiębiorstwa. Szczególnie daje się odczuć brak szerokiego aktywności działaczy. Dziś działający bo w przeważającej większości ludzie w podeszłym wieku, absolutnie nie mający wsparcia wśród młodych. Konieczna jest więc aktywność tej działalności członków naszej organizacji ZMS. I jeszcze jedno. Zaraz po wyborach zarządu praca w klubie cechowała się sporym dynamizmem, później jednak w wielu wypadkach okazało się, że był to jedynie słomiany zapas. Jednym z głównych mankamentów był też brak kontaktów z Radą Terenową i Zarządem Głównym Federacji „Ogniwo”. Występowały bardzo poważne trudności finansowe. Aktualne dotacje absolutnie nie wystarczają na pokrycie prawidłowej działalności ZKS „Tramwaj”.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje postawa prezesa inż. Mariana Kalinowskiego, który mimo ogromu pracy zawodowej i trudności wynikłych ze zdekompletowania zarządu czyni wszystko, by działalność klubu była jak najlepsza. Dużo osobisty wkład pracy w realizację zamierzeń klubu mieli również Ewa Mucha oraz Józef Stasiaszek.

Najważniejsze zadanie na najbliższy okres to konieczna rekonstrukcja i rozbudowa bazy sportowej, rekrutacja szerokiego grona działaczy oraz stworzenie właściwej atmosfery wokół nich i samych zawodników. (PB)



Bez słów...  
(przedruk z tygodnika „Szpilki”)



JAKI JESTEŚ MĘŻCZYŹNO URODZONY POD ZNAKIEM „WODNIKA”, T.J. POMIĘDZY 21 STYCZNIA A 19 LUTEGO?

Mężczyzna urodzony pod znakiem „Wodnika”, jest wybredny w miłości. Uwielbia w kobiecie swego serca czasem i ulega drugim osobom. W o-  
wiecej przyjaciółce, przewidując flirty i kokieterie, przez co nie jest łatwy w pojęciu małżeńskim. Kobiecie trudno go ze-  
wszech stron zadowolić, to też małżeństwo winno być oparte więcej na przyjaźni. Jest do-  
brym znawcą ludzi.

Jest stanowczy, ale nie uparty. Broni silnie swoich zapatrywa-  
nia, jest „cięty” w słowie i piśmie. Bogaty umysł, dlatego można od niego dużo zyskać, lecz nigdy przemocą. Czysty typ „Wodnikowca” jest na wskroś idealistyczny, uczynny, filan-  
tropijny i humanitarny. Dla wszelkiego postępu — ma serce otwarte. Swe plany prze-  
prowadza z wytrwałością. Jest uprzejmy towarzyski, względnie odważny i ambitny, lubi harmonijne otoczenie. W chwila-  
lach przynębnienia szuka od-  
osobnienia i zaniedbuje wó-

Wczas korzystne okoliczności. Znajomości i przyjaciół ma dużo. Chętnie zaprzyjaźnia się i ulega drugim osobom. W o-  
góle kwestie przyjaźni odgry-  
wają w jego życiu ważną rolę. Cechuje go głęboka uczuć-  
ność, której jednak nie może dać pełnego wyrazu. Lubi sen-  
sacje, jest to typ zdolny do wynalazków i w tej dziedzinie może dojść do wielkich rezul-  
tatów. Posiada zamiłowanie i talent do literatury, muzyki i teatru.

Mężczyzna spod znaku „Wo-  
dnika” znajduje dobre uzupeł-  
nienie z kobietą urodzoną pod znakiem „Skorpiona”.  
Fizycznie najwrażliwsze i podatne na zranień i niedoma-  
gań, są: gołęb, serce, genitalia, ce otwarte. Swe plany prze-  
prowadza z wytrwałością. Jest uprzejmy towarzyski, względnie odważny i ambitny, lubi harmonijne otoczenie. W chwila-  
lach przynębnienia szuka od-  
osobnienia i zaniedbuje wó-

## HUMOR

Pewien chirurg pocieszał pacjenta: — Proszę się dać uspić bez żadnych obaw. Kiedy pan się obudzi, będę tutaj, nie opuścę pana.

Pacjenta uspiono. Kiedy się obudził, zdziwił się, że twarz chirurga tak bardzo się postarzała.

— Czyżby operacja trwała tak długo, doktorze, że zda-

żyła panu urosnąć tak długa broda?

— Ja nie jestem doktorem — odpowiedział brodac — ja jestem świętym Piotrem!

Pyta matka córki:

— Czy twój mąż chrapie?

— Nie wiem, mamo — od-  
powiada córka. — Jeszcze nie widziałam go śpiącego. Ale cóż, jesteśmy małżeństwem dopiero osiem dni.

W lokalu siedzi młoda pa-  
ra.

On: Od pięciu minut już czuję, że się w tobie zakocha-  
łem. Czy zgadzasz się zostać moją żoną?

Ona: Tak, najdroższy!

On: Panie kelner! Księżda raz!

W Warszawie na placu Konstytucji, niedaleko „Lo-  
tu”, wysiadła z tramwaju gość i wzdycha:

— Dzięki ci, Panie Boże! Najcięższy kawałek drogi mam już za sobą.

— A dokąd pan jedzie? — pyta przechodzień.

— Do Afryki — odpowiada gość.

(Z książki Jerzego Wittlina „Jest taki dowcip!”)

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

**POZIOMO:** 1. Kredens, 4. Skrucza, 9. Luka, 10. Maki, 11. Narwaniec, 12. Toga, 14. Asan, 16. Deska, 17. Kładka, 19. Temida, 21. Podest, 24. Obrona, 26. Raróg, 27. Szał, 29. Baba, 30. Obwodnica, 31. Trap, 32. Raki, 33. Tartaki, 34. Konnica.

**PIONOWO:** 1. Kwiatek, 2. Diana, 3. Nagroda, 5. Kalifat, 6. Ulica, 7. Armenia, 13. Gwar-

dia, 15. Spinoza, 18. Kos, 20. Erb, 21. Pasztet, 22. Trawnik, 23. Kredka, 24. Ognisko, 25. Analiza, 28. Lopot, 29. Baran. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki Nr 9 — bony książkowe po 50 zł, wylosowali: Tadeusz Cieślak, WET Podgórze zam. 30-556 Kraków. ul. Dworcowa 9a/26, Maria Kadziółka, Kraków, ul. Koniewa 57/69, Stanisław Miś — mistrz zmiany nocnej z WET Nowa Huta.

Nawiązując do udziału w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich „ekipy” Libanu w składzie jednego zawodnika — Ramaha Faridy, znany satyryk — Józef Prutkowski tak pisał na łamach „Szpilek” po zakończeniu zmagania w Innsbrucku: — Szkoda, że i my nie wysłaliśmy tylko jednego reprezentanta, np. bramkarza hokejowego. Puściłby niewiele więcej sam niż wraz z całą drużyną w meczu ze Związkiem Radzieckim, a wzbudziłby zachwyt i spowodował komentarze „gdyby tak jeszcze wystąpiła cała drużyna”.

Trudno o trafniejsze oddanie nastrojów, panujących wśród szerokiego grona sympatyków sportu w naszym kraju po przesławnym laniu, jakie zebrali nasi — wydawałoby się — specjaliści od sportów zimowych podczas zmagania najlepszych amatorów z całego świata w „białej” stolicy Austrii. Spróbujmy bardziej szczegółowo przeanalizować występ białoczerwonych w XII ZIO, który w efekcie przyniósł naszym barwom za ledwie 1 (!) punkt wywalczony przez... osiemnastoosobową reprezentację hokeistów. Poza Janem Bachledą, parą taneczną Teresa Weyna-Urban i Piotr Bojańczyk oraz solistką, za ledwie 15-letnią Grażyną Dudkówną zawięzli wszyscy pozostali polscy Olimpijczycy. Wprost fatalnie wypadł wy-

stęp naszych biathlonistów. Liczyliśmy na dobre miejsce — wydawałoby się — asa atutowego Polaków w tej konkurencji Andrzeja Rapacza — w biegu indywidualnym. Wyszy z tego przysłowiowe nici. Rapacz awizujący kilka tygodni przed Olimpiadą dobrą formę był tym razem najsłabszym z naszych zawodników (nie trafił w tarczę aż 10 ra-

li oni jednak ani jednego punktu, mając w dodatku wybitnie niekorzystną różnicę bramek 9—37. „Złoto” przypadło w udziale znakomitej ekipie z Kraju Rad (był to już piąty olimpijski złoty medal Rosjan w tej dyscyplinie).

W lżywarstwie figurowym dominowali faworyci. Fenomenalne pary radzieckie nie miały godnych siebie rywali i stanowią klasę dla siebie. Na wysokim poziomie stały konkurencje indywidualne. Prym wiodli Hamill (USA) i Curry (W. Brytania). Przypomniemy jeszcze, że Amerykanin Kubicka wykonał po raz pierwszy w historii oficjalnych zawodów salto w tył na lodzie. O

udziale Polaków w tej konkurencji pisaliśmy już powyżej. Ich lokaty odpowiadały aktualnym umiejętnościom. Przynajmniej do nich nie można mieć pretensji.

Liczyliśmy bardzo na Erwina Rysiównę. Lokaty pod koniec pierwszej dziesiątki spadkobierczyń świetnych tradycji Serocyńskiej i Pilejczykowej absolutnie nie mogą nas

nas ze względu na szóstą lokatę Huli po skokach, jedynie do momentu rozpoczęcia biegu na 15 km. Prysłły wówczas marzenia o punktowanej lokacie. Skoki na średniej i dużej skoczni, cieszące się olbrzymim zainteresowaniem, przyniosły podział trofeum pomiędzy portowców NRD i Austrii. W konkurencjach alpejskich, poza jednym przypadkiem w sla-

medalowej w pierwszej trójce jest aż nadto wyraźna, w tym miejscu dodać wypada jeszcze iż w gronie medalistów znalazły się takie kraje jak Kanada (po jednym medalu każdego koloru) oraz Liechtenstein (2 medale brązowe).

I na koniec parę ogólnych wniosków. Błędy w przygotowaniu polskiej reprezentacji były ewidentne. Ale wszystkie-og na trenerów blisko 60-osobowej ekipy „zwalac” nie można. Trzeba zabrać się do rzetelnej pracy na wszystkich frontach, sięgać śmielej, po utalentowaną młodzież i to nie tylko z Zakopanego i Śląska. Musimy też pamiętać o potrzebie stałego rozwoju nowoczesnej bazy treningowej (jakże bardzo dał się odczuć brak sztucznego toru do jazdy szybkiej) i konieczności stałego kontaktu osób odpowiedzialnych za przygotowanie ekipy z naukowcami, dysponującymi wynikami najnowszych badań. W innym wypadku na XIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie do Lake Placid nie będzie po co jechać... I wcale nie dziwnym się, że jeden z kibiców zapytał realizatorów programu TV z Olimpiady w Innsbrucku: — Dlaczego nie nadajecie „Córki grabarza”? Obyśmy tylko w Montrealu podczas igrzysk letnich nie musieli się znów wstydić wyników.

PIOTR BOROWSKI

# Zagrajcie nam „Córke grabarza”